Nr. 247. We Lwowie, czwartek dnia 28 maja 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 28 maja.

(Sprawa kanałowa. — Komisja teatralna. — Roboty wodociągowe. — Płaca stróżów szkolnych. — Losowanie posagów. — Etat wodociągowy. — Jubileusz Petersburga).

Przed porządkiem dziennym posiedzenia wczorajszego interpelował p. r. Makowicz przewodniczącego p. wiceprezydenta Michalskiego, dlaczego dotąd nie rozpoczęto budowy kanału w ulicy Leona Sapiehy?

Wiceprezydent wyjaśnił, że dzieje się to skutkiem oporu OO. Dominikanów, jak to podaliśmy w numerze wczorajszym popołudniowym. Ze strony konwentu — mimo faworyzowania OO. Dominikanów przez gminę — bardzo, co najmniej, niewłaściwy jest ten upór, ze szkodą miasta.

Na interpelację r. p. Czarneckiego w sprawie wydania części kaucji dyrekcji teatru, odpowiedział p. Michalski, że stało się to na mocy kontraktu i za uchwałą całej komisji teatralnej. Dyrekcja teatru ma do dni 30 kaucję uzupełnić i tego prezydjum dopilnuje.

Sprawę oddania urządzenia wodociągów w nowo wybudowanych szkołach im. św. Antoniego i Kordeckiego, referował p. Śliwiński, Po dłuższej dyskusji roboty te oddano firmie p. Henryka Bogdanowicza.

P. r. Getritz przedstawił z porządku dziennego sprawę polepszenia bytu stróżów szkolnych przy miejskich szkołach ludowych. Płace tych stróżów, jak dotąd, ogromnie szczupłe, wymagały koniecznie jakiegoś możliwego uregulowania. Regulację taką rada uchwaliła zgodnie z wnioskiem referenta, a to po 720, 600, 540 i 480 koron rocznie według 4 klas.

Wybrano następnie komisję do losowania w dniu 10 czerwca 3 posagów po 770 kor. z fundacji A. Chilińskiego. Do losowania przypuszczonych będzie 37 kandydatek ukwalifikowanych.

Długa dyskusja wywiązała się nad sprawą ustanowienia etatu dla miejskiego zakładu wodociągowego. Ponieważ sprawa ta jeszcze nie zupełnie dojrzała, przeto na wniosek p. Jonasza odroczono ją do następnego posiedzenia rady, poczem prezydent zarządził posiedzenie tajne.

* * *

Na tajnem posiedzeniu rady, przedstawiło prezydjum zaproszenie „dumy“ miasta Petersburga na jubileusz 200 letni założenia Petersburga.

Rada miasta Lwowa uchwaliła nad zaproszeniem tem przejść do porządku dziennego milczeniem, podobnie jak to zrobił Kraków i niektóre inne stolice europejskie.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja celna obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad cłami żelaznemi, przyczem p. Skrbensky dowodził, że dotychczasowe cła na żelazo są w Austro-Węgrzech dostatecznie wysokie i nie ma powodu do podwyższania ich, gdyż i tak u nas w porównaniu ze wszystkiemi innemi państwami ceny żelaza są najwyższe. Podrożeniu żelaza należy się sprzeciwić w interesie rolnictwa.

P. Kolischer sprzeciwił się również podwyższeniu cła na żelazo, które już i tak ludności t. j. rolnictwu i przemysłowi przynosi stratę około 100 miljonw koron rocznie. Kartel żelazny, przez swe bezwzględne postępowanie i podnoszenie cen wywołał powszechne niezadowolenie i nie jest wskazanem nakładanie dalszych ciężarów z tego powodu na ludność. Sprawa kartelowa powinna być w drodze międzynarodowej jaknajrychlej uregulowana.

P. Urban polemizował z mowcami, którzy byli przeciwni podwyższeniu cła od żelaza, twierdząc, że jest to konieczne w interesie przemysłu żelaznego.

W głosowaniu odroczono punkty, dotyczące surowca, półfabrykatu i kilku innych pozycji, a resztę przyjęto. Bez dyskusji przyjęto rubrykę następną „metale nieszlachetne“, poczem p. Urban referował rubrykę; maszyny“ i dowodził, że cło od motorów i maszyn parowych jest za niskie.

P. Garapich żądał w interesie rolnictwa zniżenia cła, szczególnie od żniwiarek, co do których domagał się nawet zupełnej wolności celnej.

Poparli te wywody pp. Skrbensky i Peschka, poczem dyskuję przerwano i odroczo do dzisiejszego posiedzenia.

Wiedeń. Komisja ugodowa obradowała nad art. 20, dotyczącym towarzystw akcyjnych i ubezpieczeń.

P. Kaftan wykazawszy różnice w traktowaniu tych towarzystw w Austrji a na Węgrzech, domagał się ujednostajnienia tej sprawy w obu połowach monarchji i wniósł o odroczenie głosowania nad tą sprawą.

Po dłuższej dyskusji art. 20 przyjęto, odrzucając wniosek p. Kaftana.

Art. 21 odroczono, a przy art. 22 (wina sztuczne i fałszowane produkty żywności), pp. Kaftan i Ploy podnieśli konieczność wydania ustawy w sprawie win sztucznych i z zakazem sprzedawania produktów fałszowanych.

Po dłuższej dyskusji artykuł 22 wraz z wnioskiem p. Kaftana przyjęto.

Art. 23 przyjęto bez zmiany z rezolucją, aby obie połowy monarchji, w razie sporu, poddały się sądowi rozjemczemu.

Po przyjęciu jeszcze bez zmiany art. 24 i 25, odroczono obrady do następnego posiedzenia, które się odbędzie w środę d. 3 czerwca.

Z izby panów.

Wiedeń. Najbliższe posiedzenie izby panów odbędzie się w środę dnia 10 czerwca o godz. 1 w południe. Na porządku dziennym pierwsze czytanie ustawy o zniesieniu kaucji służbowych dla urzędników państwowych, jakoteż o auskultantach. Na tem posiedzeniu przedsięwziętym zostanie także wybór komisji ugodowej i celnej,

Zaburzenia w Chorwacji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Zagrzeb. (Tel. wł.) Już w najbliższych dniach Chorwaci otrzymają tę koncesję, że wszędzie tam, gdzie dotychczas były tylko napisy węgierskie, będą obok nich umieszczone także napisy w języku chorwackim.

Lublana. Demonstracje nie ponowiły się już więcej. Tylko dom burmistrza, „Narodną kawiarnię“ i „Dom katolicki“ obryzgano atramentem, a odezwę prezydenta kraju, wzywającą do spokoju częścią poprzekreślano, częścią poździerano.

Niepokoje na Bałkanie.

(Telegr. Dzien. Polsk.)

Sofia. Agencja bułgarska zaprzecza pogłoskom, jakoby Naczowicz wyjechał w specjalnej misji do Stambułu.

Ta sama agencja zaprzecza wiadomości, rozszerzanej ze strony tureckiej, jakoby znaleziono broń i naboje wysłane pod adresem bułgarskiego metropolity w Debri. Wiadomości te miały tylko służyć do zdyskredytowania metropolity.

Stambuł. Agencja konstantynopolska oznacza doniesienie *Figara* o powszechnej mobilizacji wojsk tureckich jako zupełnie pozbawione podstawy.

Stambuł. Akcja przeciw opozycyjnym Albańczykom ogranicza się na ściganiu i aresztowaniu głównych hersztów.

Ogólna liczba uwięzionych, podejrzanych Bułgarów wynosi przeszło 8.000.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z klubu czeskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Klub czeski odbył wczoraj trzygodzinną naradę pod przewodnictwem p. Pacaka. Na początku posiedzenia odczytano list burmistrza m. Lublany dra Hribara z prośbą o poparcie usiłowań Słoweńców w sprawie utworzenia uniwersytetu słoweńskiego w Lublanie. Klub uchwalił jednogłośnie żądanie to poprzeć.

Następnie weszli do klubu posłowie dalmaccy z p. Biankinim na czele. Powitani serdecznie przez przewodniczącego p. Pacaka, przedstawili wniosek naglący w sprawie zaburzeń w Chorwacji, jaki zamierzają uczynić na przyszłem posiedzeniu izby i prosili o poparcie. Klub przeprowadził obszerną dyskusję nad wnioskiem i nad stanowiskiem, jakie ma wobec niego zająć i zapewnił posłów dalmackich nietylko o swej sympatji, ale i o czynnem i stałem poparciu.

Nastąpiła poufna dyskusja o najbliższej taktyce klubu młodoczeskiego.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu mówiono w dalszym ciągu o oświadczeniu prezesa gabinetu w sprawie stanu *ex lex.* Całe posiedzenie zapełniła obstrukcyjna mowa posła Csabanyiego, który odczytywał szereg rozporządzeń, artykułów dziennikarskich itd. Mowca miał też poruszyć zajście z prez. Apponyim na balu dworskim w Budapeszcie, na prośbę jednak prezydenta odstąpił od tego zamiaru. Mowca zakończył wezwaniem pod adresem Szella, ażeby podał się do dymisji.

Na końcu posiedzenia p. Lemanyi z partji rządowej wniósł interpelację, w której twierdził, że w Czechach pod osłoną cze-

skiej rady kulturnej prowadzi się agitację przeciw węgierskiej mące, przeciw czemu interpelant domaga się stosownej ochrony ze strony rządu.

Budapeszt. Węgierska deputacja kwotowa, ukonstytuowała się. Referentem wybrano ponownie p. Falka.

Szell a hr. Gołuchowski.

Liberzec. (Tel. wł.) *Reichenberger Volkszt.* donosi o następującej historji z Budapesztu. Podczas pobytu ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego w Budapeszcie prezydent gabinetu węgierskiego p. Koloman Szell dał obiad, na który, ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich, hr. Gołuchowski nie otrzymał zaproszenia. Na drugi dzień p. Szell tłumaczył się, że zaszedł tu „nieprzyjemny wypadek“. Ten nieprzyjemny wypadek polegał na tem, że Szell chciał się zemścić za to, że cesarz za radą hr. Gołuchowskiego, podczas przyjęcia w Peszcie, nie przemówił do prezydenta izby poselskiej sejmu węgierskiego, hr. Apponyi'ego, wskutek czego p. Szell miał wielkie nieprzyjemności.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Narady interesentów co do organizacji przemysłu naftowego w Galicji trwały w dalszym ciągu wczoraj przez cały dzień. Obrad tych nie ukończono jeszcze, ale z toku ich sądząc, pomyślny rezultat jest wielce prawdopodobny.

Sprawa spirytusowa.

Wiedeń. Komitet spirytusowy, wybrany przez austrjacki centralny związek dla strzeżenia interesów rolnictwa i leśnictwa przy zawieraniu traktatów handlowych, uchwalił wczoraj wystosować do wszystkich korporacyj centralnych rolniczych w Austrji wezwanie, aby w drugiej połowie czerwca odbyć naradę, celem podjęcia wspólnej akcji u rządu i parlamentu w sprawie spirytusowej.

Z krak. Tow. ubezpieczeń.

Kraków. (Tel. pryw.) Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń obradowała wczoraj i dziś będzie obradowała nad sprawami administracyjnemi. Rada uchwaliła cały szereg zasiłków dla rozmaitych instytucyj publicznych.

Wybory w Poznańskiem.

Poznań. (Tel. wł.) Na posiedzeniu centralnego komitetu wyborczego dla Księstwa Poznańskiego nastąpiło wyznaczenie kandydatów na 15 okręgów wyborczych, przyczem nie uwzględniono umiarkowanych dotychczasowych posłów pp.: Cegielskiego, Dziembowskiego, Kwileckiego i Czartoryskiego.

Aresztowanie polskiego redaktora.

Poznań. (Tel pr.) Redaktor *Gazety toruńskiej* Brejski został aresztowany na dworcu w chwili, gdy wsiadał do pociągu, aby udać się do Gołąbia, celem odsiedzenia 2 miesięcznego więzienia, na które został skazany za artykuł o procesie gimnazjalistów toruńskich i o katowaniu dziatwy szkolnej polkiej.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Prezes gabinetu Combes zarządził wstrzymanie wypłaty pensji proboszczowi z St. Denis, za to, że ten pozwolił wygłosić kazanie w kościele zakonnikowi Redemptorzyście.

Swiętokradztwo.

Kraków. (Tel. pryw.). Zeszłej nocy popełniono niezwykłą kradzież w kościele OO. Karmelitów na Piasku. Złodziej przez zakratowane okienko na wieży dostał się do kościoła, otworzył cyborjum i wyjął puszkę srebrną, w której było około 40 komunikantów. Puszkę pozostawił na oknie, natomiast komunikantów ani śladu, Ponadto złodziej porozbijał skarbonki i zabrał około 80 koron gotówką.

Katastrofa na morzu.

Antwerpia. Parowiec angielski „Huderveld“, płynąc do Grimley zderzył się ze statkiem szwedzkim, przyczem ze statku angielskiego utonęło 22 pasażerów. Byli to przeważnie emigranci włoscy i austro-węgierscy.

Antwerpia. W katastrofie okrętowej zginęli między innymi następujący obywatele austrjaccy: Dymytro Basiuk, Wasyl Kowalek, Wasyl Zełema, Anastazja Marcia, Katarzyna Daniszczuk, Jan Bohosiewicz, Jan, Alfonsa i Antonina Kaplikowie, Stanisław i Marja Strzeleccy, Paweł Popowicz i Ludwik Świrski.

Budapeszt i Petersburg.

Budapeszt. Na walnem zgromadzeniu wielkiego wydziału municypalnego zawiadomiono o zaproszeniu masta na jubileusz Petersburga i o tem, że starszy burmistrz i dwóch członków wyjechało do Petersburga w imieniu Budapesztu. (Widocznie Węgry zapomnieli już rok 1848! *Przyp. red.)*

Dżuma.

Londyn. W izbie gmin zawiadomił indyjski sekretarz stanu lord Hamilton, że w Pendżabie, w krainie liczącej 22½ miljona ludności, od 1 stycznia do 2maja b. r. zmarło na dżumę 141.789 osób.

Wyścig automobilów.

Chartres. Na polecenie prokuratora państwa z Chartres wdrożono sądowe śledztwo w sprawie nieszczęśliwych wypadków, które się wydarzyły podczas wyścigu automobilowego Paryż-Madryt.

Przesłuchano już wielu rannych automobilistów, którzy spowodowali wypadki.

Kraków. (Tel. pryw.) Prezydent miasta polecił zdjąć pieczęcie z biur ekonomatu miejskiego, a inspektorowi tego ekonomatu udzielił miesięcznego urlopu, w ciągu którego przeprowadzi się przeciw niemu śledztwo dyscyplinarne.

Rzym. Papież przyjął wczoraj na posłuchaniu arcybiskupa zagrzebskiego.

Haryburg. Konwencja republikańska Pensylwanji uchwaliła ponowną kandydaturę Roosevelta na prezydenta i oświadczyła się przeciw wszelkiej zmianie obecnego systemu taryfowego.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 28 maja.

Teatr miejski: „Piękna z Nowego Jorku“, operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W Czytelni akademickiej: Posiedzenie akademickiego Kółka przyrodniczego. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W ratuszu (w lokalu izby rękodzielniczej): Walne zgromadzenie członków korporacji piekarzy i młynarzy. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W sali gimnast. szkoły im. Konarskiego: Walne zgromadzenie polsk. tow. gimnast. „Sokół II“, Lwów. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Koncert muzyki wojskowej na Wysokim zamku. Początek o godzinie 6 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Czwartek (28): Wilhelma. — Jaromira. — (15): Pachomyja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 14, zachód o godzinie 7 minut 41.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 14°R. Mży Pogoda.

Z życia towarzyskiego. Dnia 3 czerwca w kościele św. Marji Magdaleny we Lwowie, odbędzie się ślub panny Antoniny Balkównej, córki dra Władysława, adwokata krajowego i Wandy z Kubickich, z p. Stanisławem Tillem, synem dra Ernesta, prof. uniwersytetu i Adolfiny z Klemensiewiczów.

Z uniwersytetu. P. Karol Stanisław Smoleń, auskultant sądowy, rodem z Brzeska, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Stypendjum. P. Zygmunt Jarecki, laureat konserwatorjum lwowskiego, otrzymał z Wydziału krajowego stypendjum im. Lipińskich, w rocznej kwocie 1000 koron, celem dalszego kształcenia się w grze na skrzypcach w Wiedniu.

Wiec akademicki. Dalszy ciąg wiecu ogólno-akademickiego, z dnia 22 maja rb., odbędzie się w piątek, dnia 29 maja. w sali stow. „Gwiazda“, przy ul. Franciszkańskiej l. 7, o godzinie 6½ wieczorem.

Walne zgromadzenie polskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół II“, Lwów, odbędzie się dziś, we czwartek, o godzinie 7½ wieczorem, w sali gimnastycznej szkoły im. Konarskiego. Porządek dzienny: Przyjęcie statutów. Wybór wydziału. Wnioski członków.

Sprawy podatkowe. Zeszyt 51 wydanego właśnie *Dziennika ustaw państwowych* zawiera pod nr. 113 obwieszczenie ministra skarbu z dnia 18 maja br. w sprawie utworzenia osobnego okręgu wymiarowego dla ogólnego podatku zarobkowego III i IV kl. p. n. „Stryj miasto“ i „polityczny powiat Stryj z wyłączeniem miasta Stryja“.

Usiłowane samobójstwo. Z ganku II piętra domu pod l. 3 przy ul. Słodowej, usiłował wczoraj skoczyć w zamiarze samobójczym dozorca domu pod l. 51 przy ul. Piekarskiej, Michał Kociański, powstrzymano go jednak od tego w ostatniej chwili. Pdwodem rozpaczliwego kroku, było to, że nie otrzymał zapłaty za wykonaną dla budowniczego Józefa M. robotę w wysokości 390 kor. Kociański zaskarżył p. M. do sądu, nie zgłosił się jednak do sędziego kiedy go woźny wywoływał i dlatego skarga jego upadła. Będąc pewny, że proces z p. M. wygra i pieniądze odeń zaraz otrzyma, użył był Kociański pobrane przez się czynsze od lokatorów w swojej kamienicy w wysokości 60 kor. na wypłatę swych robotników, teraz zaś obawiając się, że go gospodarz o sprzeniewierzenie posądzi, zdesperowany zdecydował się na ów krok rozpaczliwy.

Górą emancypatja kobiet. Aresztowano wczoraj dwie notowane złodziejki, Annę Łotycz i Anastazję Stanasiukową, za podejrzane posiadanie butla rumu kilkulitrowej objętości. Przy bliższej rewizji, jakiej z zachowaniem wszelkich przepisów dobrego wychowania dokonała policja na obu damach, znaleziono jeszcze u nich papierosy z firmą „Odessa“, 3 paczkich szwedzkich zapałek, dłuto złodziejskie, worek pełen gotowanych, wieprzowych uszu i kłódkę wertheimowską. Znalezione przy złodziejkach przedmioty oddano do depozytu, prócz uszu wieprzowych, które w obawie, by się do jutra nie zepsuły, odesłano do aresztów policyjnych do zjedzenia zamkniętym w nich aresztantom.

Kontrabandzistka. Za sprzedaż rosyjskiej tabaki, aresztowała wczoraj straż skarbowa i oddała na razie do aresztów policyjnych Malcię Götz.

Skruszony dezerter. Szeregowiec 13 kompanji 30 pp., Luksander, który zdezerterował przed 5 dniami z cytadeli, powrócił wczoraj dobrowolnie do koszar.

Specjalista od kaloszy. Izaak Jaworower, handlarz starymi kaloszami przy ul. Szpitalnej l. 11, doniósł policji, że służący jego Walenty Radko ukradł mu pełen worek kaloszy i ukrył go w śmieciarce na podwórzu.

W ostatnich czasach skradł mu Radko rzekomo około 100 kilogramów starych kaloszy. Aresztowany Radko przyznał się, że worek kaloszy wrzucił do paki ze śmieciem na podwórzu, sądził jednak, że worek ten zawierał tylko niepotrzebne śmiecie.

Zasiłki. Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezpieczeń uchwaliła między innymi zasiłki: Komitetowi budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie 200 k., Bursie im. Isakowicza i zakładowi sierót w Czerniowcach 200 k., Ochronce polskiej w Drohobyczu 100 k., Ochronka małych dzieci we Lwowie 100 k., Przytulisku uczestników 1863 r. w Krakowie 200 k., Stowarzyszeniu Ekonomek w Kołomyi 100 k., Tercjarzom św. Franciszka w Stanisławowie 100 k., Tow. uczestników powstania z 1863 r. we Lwowie 100 k., Zakładowi św. Heleny we Lwowie 100 k. i w. i.

Zjazd chirurgów w Krakowie. Wiedeń. (Tel.). Minister wojny pozwolił lekarzom wojskowym wziąć udział w zjeździe chirurgów w Krakowie, w lipcu br.

Pojedynek. Budapeszt. (Tel. Odbył się tutaj pojedynek na szable pomiędzy posłami na sejm węgierski Bartą a Visontayem. Obaj przeciwnicy sa lekko ranni. Powodem była mowa posła Barty na onegdajszem posiedzeniu sejmu.

Sprawa Huessenera. Berlin. (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki potępiają w ostrych słowach łagodny wyrok wydany na chorążego marynarki Huessenera, który bawiąc podczas świąt wielkanocnych na urlopie w Essen, pchnięciem bagnetu zamordował artylerzystę Hartmanna. Na-

wet *Post* pisze, iż Huessener znalazł niezwykle łaskawych sędziów. *National Ztg.* ze zdziwieniem stwierdza, iż sędziowie odkryli jakieś nieistniejące okoliczności łagodzące. Prasa radykalna napada na sędziów bardzo gwałtownie.

Pojedynek na pistolety pomiędzy ks. Radziwiłłem, attaché ambasady rosyjskiej w Londynie a hrabią Sizzo Noris odbył się przed parru dniami w okolicy Paryża. Powód do pojedynku — jak już donieśliśmy — dało zajście pomiędzy dwoma przeciwnikami w jednym z klubów londyńskich podczas gry w karty, Mianowicie ks. Radziwiłł zarzucił hrabiemu, że nie gra tak, jak powinien grać dżentelmen i otrzymał od niego za to policzek.

Następstwem tego zajścia był pojedynek, w którym ze strony księcia świadkami byli sekretarz ambasady rosyjskiej Koziełło-Paklewski i attaché wojskowy tej ambasady generał Jarmołow, ze strony zaś hrabiego pełnili urząd sekundantów: hr. Antoni Auersperg z Wiednia i rotmistrz pruski von Marwitz. Warunki pojedynku były niezwykle ciężkie, strzelano bowiem z odległości 15 kroków z ciągniętych pistoletów, pojedynek jednak skończył się tylko na jednokrotnej wymianie kul, poczem przyszło pomiędzy przeciwnikami do zgody.

Wykonanie wyroku śmierci. Dnia 26 bm. na podwórzu więziennem w Chebie, powieszono Antoniego Fischera, skazanego na karę śmierci za zamordowanie restauratora, Alberta Honischa w Karlsbadzie.

Zamordowanie gubernatora. Z Ufy donoszą, że sekcja sądowo-lekarska zwłok zabitego gubernatora M. M. Bogdanowicza, stwierdziła przestrzelenie serca dwiema kulami, płuc czterema, żołądka i ręki dwiema. Każdy strzał, prócz ostatnich, był bezwarunkowo śmiertelny. Śledztwo w toku. Mordercy jeszcze nie wykryci.

Handel przyrządami kuglarskimi. Angielscy fabrykanci otrzymują ogromną ilość zamówień na kuglarskie przyrządy z Indji i Kolonji. W najodleglejszych krajach, gdzie są osadnicy angielscy, setki dorosłych osób, oddających się poważnym zajęciom, żądają takich instrumentów w celu zabawiania dzieci, domowników i sąsiadów. Londyńscy kupcy tego rodzaju towarów, mają najlepszą klientelę wśród oficerów armji i urzędników cywilnych. Dostarczają również lalek i wszelkich potrzeb do teatrów marjonetek. Niejeden oficer, lub sędzia, uczy się, w jaki sposób ma się niemi posługiwać. Około Bożego Narodzenia zamówienia na czarodziejskie zabawki zalewają sklepy; pomiędzy kupującymi trafiają się nierzadko misjonarze, udający się do dalekich dzikich krajów. Z doświadczenia, lub opowiadania, wiedzą oni, że sztuki choćby ze znikającemi monetami i najelementarniejsza znajomość kuglarskich rozrywek, czyni wielkie wrażenie na dzikich i nieraz przyczyniły się do uratowania życia Europejczyka.

Produkcja literacka Japonji. Jeden z ostatnich zeszytów *Droit d'auteur* ogłasza szereg wykazów statystycznych o literackiej produkcji Japonji w ostatnich latach. Wykazy te otrzymało pismo od japońskiego ministerstwa dla spraw wewnętrznych. Okazuje się z nich, że w roku 1900 pojawiło się w Japonji 18.100 dzieł, a już w r. 1901 liczba ich zwiększyła się do 19.466. Ruch wydawniczy ciągle się wzmaga, a pojawiają się prace zwłaszcza z zakresu ekonomji, prawa sztuk graficznych, religji i poezji. Liczba przekładów ustawicznie maleje. Bardzo znaczna w latach dawniejszych, wynosiła w r. 1900: 111, w r. 1901 tylko 35. Perjodycznych publikacyj było w r. 1900: 961, w r. 1901: 1192. Publicznych bibljotek posiada Japonja nie wiele, bo tylko 16. Największą jest bibljoteka cesarska w Tokio, licząca około 420 tysięcy tomów; inne bibljoteki zawierają razem tylko 167.000 tomów. Mimo to czytelników jest bardzo wielu, z bibljoteki cesarskiej korzystało 133.000 osób w r. 1901.

Temat do dramatu. W okolicy Odessy odegrał się niedawno temu ponury dramat rodzinny, którego epilog odbył się niemniej tragicznie, jak i początek. Okoliczności sprawy przedstawiają się jak następuje: Młody gospodarz, wiecznie głęboko zamyślony, ponury, żył w jak najprzykładniejszej zgodzie z żoną swą, również młodą, a nadto przystojną, wesołą, wiecznie uśmiechniętą i pracowitą kobietą. Kiedyś żona opowiedziała mężowi, że śniło jej się, jakoby ją ściskał i całował jeden z parobków. Sen ten — to początek dramatu. Senne widziadło nie dawało zazdrosnemu mężowi spokoju. Harmonja pożycia została naruszoną. Zaczęły się częste kłótnie, nieporozumienia, aż kiedyś mąż w przystępie zazdrości o nieistniejącego rywala, ciężko poranił swą żonę, a następnie udusił ją w obecności dwojga małoletnich dzieci. Sprawa o zabójstwo miała być sądzoną w tych dniach w odesskim sądzie okręgowym. W oznaczonym dniu, kiedy przyszła kolej na sprawę żonobójcy, sędziowie przysięgli i obrońca podsądnego, napróżno oczekiwali czas jakiś na przyprowadzenie więźnia. Nareszcie z więzienia nadeszło zawiadomienie, że prowadzony do gmachu sądowego zabójca, zaraz po wyjściu z celi, wyrwał się dozorcom i przeskoczywszy balustradę, spadł z galerji, leżącej na wysokości 3 piętra na kamienną posadzkę i zabił się na miejscu.

Lwów i Żółkiew.

Imponujący udział mieszkańców Lwowa w uroczystościach żółkiewskich 24 bm. miał niewątpliwie przyczyny nietylko w obowiązku stolicy wobec obchodu narodowego. Pomiędzy Lwowem a Żółkwią istnieje od stuleci ścisły związek sąsiedzkiej przyjaźni, stwierdzany częstemi wzajemnemi odwiedzinami. Pamiętne są Lwowianom wycieczki do Żółkwi, z których jednę opisaliśmy niedawno w fejletonie *Dziennika*. Lwów zresztą stwierdzał także czynem swą życzliwość dla grodu Żółkiewskich. Przypominamy dla przykładu, że Lwowiacy w r. 1875 założyli w Żółkwi straż ochotniczą pożarną, a chcąc jej dopomódz do zakupna rekwizytów, zaaranżowali tam festyn, na który przybyła publiczność lwowska, ni mniej, ni więcej, tylko na stu ładownych wozach włościańskich.

Mieszczaństwo stolicy kraju i pobliskiej Żółkwi dziedziczne więc pozostaje w serdecznych, sąsiedzkich stosunkach i nic też dziwnego, gdy na obchód rocznicy założenia grodu Żółkiewskich i Sobieskich wyruszyła tam tak liczna deputacja lwowskiej rady miejskiej, oraz cechy lwowskie ze sztandarami.

Tym uczuciom serdecznego braterstwa dał wyraz wiceprezydent miasta Lwowa, p. Ciuchciński w mowie, którą wygłosił na uroczystości przy odsłonięciu pomnika króla Jana III.

Powtarzamy ją tutaj w dosłownem brzmieniu dla wyczerpania szczegółów pięknego obchodu żółkiewskiego.

„W dzisiejszą uroczystość odsłonięcia pomników dwóch największych mężów i bohaterów narodu polskiego — mówił p. Ciuchciński — jak niemniej w dzień jubileuszowy przesławnej ich siedziby, staje i miasto Lwów, stolica kraju z hołdem pamięci cieniom St. Żółkiewskiego i króla Jana, z szczerem życzeniem dalszego rozwoju i pomyślności dla miasta Żółkwi.

„Trzysta lat mija właśnie od czasu powstania tego miasta, trzy wieki ono już przeżyło w doli i niedoli, chwile rozwoju i upadku, tryumfu i nieszczęść swych, jak i całej Rzeczypospolitej.

„Dziś wdzięczne mieszczaństwo tego miasta stawia pomniki założycielowi tego grodu i królowi, który je wyniósł wysoko, otoczył ojcowską opieką.

„Ale kamienne te posągi nie samym są tylko wyrazem wdzięczności. I miana tych bohaterów, wyryte w sercach każdego Polaka, zawierają w sobie hołd dla naszej przesławnej przeszłości, dla wodzów tych i bohaterów, którzy jak orły spadali na wroga w obronie granic Ojczyzny i jej ludu.

„Czcijmy dziś pamięć tego wielkiego króla, który zdeptał straszne niebezpieczeństwa panowania półksiężyca i obronił chrześcjaństwo i cywilizację.

„Czcijmy tego hetmana-bohatera, który osiwiałą w służbie publicznej głowę za kochaną Ojczyznę położył na polach Cecory.

„W tej, dla całego narodu polskiego uroczystej chwili schodzi się w tem miejscu, w tej Żółkwi powszechny głos modlitwy: Boże daj wieczny, odpoczynek bohaterom narodu, wielkiemu hetmanowi i wielkiemu królowi, dla Ojczyzny naszej zmiłowanie — zeszlij pokój, wolność i błogosławieństwo!

„W chwili tak podniosłej i uroczystej staje i reprezentacja stolicy kraju, przynosząc pokłon wielkim mężom i bohaterom: Żółkiewskiemu i Janowi III., a jest dla niej tem większą i tem rzewniejszą ta pamiątka, że i miasto Lwów zawdzięcza im bardzo wiele.

„Wspomnę tu tylko ową opiekę łaskawą, którą hetman Żółkiewski miasto Lwów otaczał jako komisarz królewski w r. 1616, którego listy i pamiątkę z czcią przechowujemy.

„Nigdy on rady ani pomocy nikomu z mieszczan nie odmówił, choć większą część swego życia przepędził na kresach w walce z pogaństwem.

„A już zasługi króla Jana III są wiekopomne, a w naszem mieście istnieje pomnik spiżowy tego bohatera, który chciał, aby ten Lwów był pięknym i obronnym, a zwykł był mówić: „u nas we Lwowie lub u nas w Żółkwi" — tak te grody ukochał i czuł się tu w domu, otaczał czcią i opieką domy Boże i znał prawie każdego z mieszczan osobiści i losem się jego interesował.

„Reprezentacja stolicy kraju bierze więc żywy udział w dzisiejszej uroczystości, składa hołd wielkiemu hetmanowi i wielkiemu królowi a pozdrowienie żółkiewskim obywatelom, życząc miastu rozwoju w dniu jubileuszu".

Nowy naród.

W 20 stuleciu to zupełnie coś nowego... A jednak, — o „nowym narodzie" traktuje książka p. Percy F. Rowlanda p. t. „The New Nation".

Tym nowym narodem są mieszkańcy spółczesnej Australji. Oczywiście, nie jest tu mowa o autochtonach, lecz o przybyszach, którzy, jakkolwiek Europejczycy, w odmiennych warunkach zaczynają formować odrębną indywidualność narodową, rozumie się z podkładem anglo-saksońskim. Coś podobnego dokonało się już w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, gdzie istotnie powstał „naród nowy" ze swoistą fizjognomją i charakterem.

Anglja i Ameryka północna są to nietylko dwa państwa, zamieszkałe przez jednakową ludność, lecz w istocie dwa narody, mówiące tylko tym samym językiem. Pomiędzy Amerykaninem a Anglikiem możnaby odszukać niektóre rysy wspólne, ale kilkakroć tyle odrębnych. Tak samo mieszkańcy rzeczypospolitych południowo-amerykańskich nie są już Hiszpanami, ani Brazylijczycy Portugalczykami.

Taka właśnie przemiana dokonywa się obecnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki i autor pracy „New Nation" przewiduje chwilę, kiedy Australczycy wystąpią na widownię społeczną może obok Anglji, ale już nie jako Anglicy. Wyrabiając sobie pewien indywidualizm narodowy Australczycy, zdaniem autora, okazują wielkie postępy w dziedzinie sztuki i mają pod tym względem poważną przed sobą przyszłość.

Co prawda nie słychać dotąd o artystach australskich, ale to są dopiero początki. Rząd kolonjalny występuje w danym wypadku jako hojny mecenas i łoży obficie na organizowanie galerji sztuki, na zakupy obrazów nowoczesnych i na zakładanie sztuk pięknych. Co najważniejsze, to ta okoliczność, że w Sydney np. publiczność przychodzi do galerji obrazów nie na pogawędkę i na pokazanie swych tualet, lecz rzeczywiście dla oglądania obrazów. Australja interesuje się sztuką, a to dobry znak i zapowiedź rozwoju.

Nigdzie też teatry nie są tak regularnie odwiedzane, jak w Australji, mimo nieraz gorąca 105 stopni Farenheita (przeszło 32° R.) Wówczas jednak w teatrze w gorących sferach panuje dosyć egzotyczna swoboda. Widzowie zdejmują surduty, a czasami i kamizelki, zachowując jednak — krawaty, z uwagi na obecność dam...

Literatura australijska nie jest bardzo znana, jednakże nie ma ona nic wspólnego z chorobliwemi wizjami starej i zdenerwowanej

Europy, lecz szuka siły i pogody. Taką musi być każda literatura narodu młodego i zdrowego i taką właśnie literaturę chce zaszczepić. J. Lowell w Ameryce północnej.

Mimo republikańskich urządzeń, Stany Australijskie nie mogą się pozbyć wielu przesądów starej Europy. Nigdzie też silniej nie występuje rozdział klas, oddzielonych przepaścią, którą tylko można zasypać złotem. W Melbourne lub Sydney „towarzystwo“ trzyma się zdala od mas i żadna córka rzemieślnika, choćby była niewiadomo jak wykształcona, nie będzie dopuszczona do obcowania z wybranymi. Fakt, że w Australji nie słychać nazwy „sir“, będącej tytułem baroneta i że zastępuje ją demokratyczny „mister“, nic nie dowodzi. „Lady“ czasami pierze własnoręcznie, a „gentleman“ stoi za szynkwasem, ale „arystokracja“ i „plutokracja“ umie się szanować wobec „mobu“. „Bene nati“ trzymają tutaj prym, jak i w demokratycznej Ameryce, a nawet złoty klucz posesjonatów nie otwiera towarzyskiego sezamu.

Co prawda, jest to znów cecha młodych narodów, którym imponują stare pergaminy i dokumenty. Faktycznie jednak Australja jest demokratyczną i rozwija się w duchu demokratycznym, podobnie jak Ameryka północna.

P. Rowland wyraża też obawę, że prędzej czy później na Oceanie spokojnym powstanie i nowe państwo, jak już zaczyna powstawać nowy naród. Jako Anglik, radby tę chwilę oddalić i radzi, aby powiązać Australją możliwie silnymi węzłami handlowymi z metropolją; jako jednak myśliciel, widzi tylko powiększenie się skarbnicy cywilizacyjnej, która bogaci się przez stwarzanie nowych indywidualności, nie zaś przez zacieranie starych. Nowy głos w ogólnym chaosie nie zmniejsza bynajmniej harmonji, lecz ją tylko wzmacnia i urozmaica.

Biali i murzyni w Stanach Zjednoczonych.

Znane są stosunki, panujące w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki pomiędzy ludnością białą a murzynami. Wstręt i niechęć do murzynów zaostrzyły się jeszcze skutkiem usiłowań Roosevelta, dążących do faktycznego równouprawnienia murzynów, które jakkolwiek ogłoszone przed laty czterdziestu (1 stycznia 1863 r.) przez prezydenta Lincolna, istnieje dotychczas tylko w tem znaczeniu, że niewolnictwo zostało obalone. Wolność nie obaliła uprzedzeń kastowych. Murzyni tak samo dziś, jak przed laty czterdziestu uważani za istoty niższe, nie przypuszczani są do wyższych dostojeństw i urzędów. Wolność nie zdołała jeszcze zmienić ich przyzwyczajeń i natury. „Wuj Tom“ dotychczas „nie ma chaty“. Jakkolwiek zapotrzebowanie czarnych robotników jest duże, a ziemia w Stanach południowych jest bardzo tania, mało murzynów nabywa ją za oszczędzone pieniądze bodaj dlatego, że pieniędzy zaoszczędzić nie umieją. Trwonią oni zarobek, po ukończeniu żniwa, podczas którego murzyn zarabia 200 do 300 dolarów, a jeśli żona i dzieci pracowały na swoją rękę, to znacznie więcej. Za taką sumę mógłby nabyć kawał gruntu i zostać niezależnym gospodarzem, ale pieniądze traci i znowu musi służyć.

Nieżonaci murzyni mieszkają w norach, zwanych pensjonatami — *boarding houses*, utrzymywanych przez współbraci. Murzyn żonaty, ze starych desek zbija budę, w której dzieci umierają mu na suchoty i inne choroby zakaźne. Skoro mu tylko wspomną o podatku, rozbiera budę i z tego samego materjału stawia ją w innem miejscu, dopóki znowu poborca go nie spłoszy.

Murzyn nie umie korzystać z instytucyj publicznych, tak samo, jak ze swobody. Nie posyła dzieci do szkół, założonych specjalnie dla niego wielkim kosztem; ma uprzedzenie do szpitalów, kas oszczędności itp. Chrystjanizm nie zaszczepił się należycie wśród murzynów. Posiadają oni swoje własne kościoły, swoich duchownych, ale ich religja jest rodzajem bałwochwalstwa. W każdej chacie murzyńskiej można znaleść fetysze; obrządki bałwochwalcze, kult bóstwa Wadu, czary praktykowane są potajemnie, a w niektórych miejscowościach murzyni składają nawet bóstwom ofiary w ludziach i oddają kanibalizmowi.

Do pogardy i nienawiści do murzynów, przyczyniła się w znacznej mierze domniemana czy też prawdziwa zbrodniczość tej rasy. Pewien czarny doktor, obala istniejące w tym względzie przekonania: „Sądzą nas wedle czynów jednostek — pisze. — Każde przestępstwo murzyna bywa opisywane przesadnie dziennikach. Prowadzą one skrzętnie statystykę tak zw. „prawa lynchu“, świadczącego z jednej strony o zbrodniczości murzynów, a z drugiej o nienawiści ku nim białych. Otóż to prawo nie zrodziło się wcale na gruncie nienawiści plemiennej; jest ono równie stare, jak europejska kultura w Ameryce i godzi tak samo w inno — jak i w jednoplemieńców, a ma swe źródło w purytańskiej zaciętości. Od roku 1880—1901 ofiarą takiej doraźnej sprawiedliwości ludu padło 3263 ofiar.

W r. 1902 w Texasie spalono na wolnym ogniu i wydłubano oczy kilku murzynom za zbrodnie, których, jak się okazało potem, nie oni byli sprawcami. W tymże stanie pewien Murzyn został oćwiczony na śmierć za to, że złamał kontrakt dzierżawny. Na terytorjum indyjskiem murzyn i jego żona biała ponieśli śmierć okrutną z rąk białych za to tylko, że należąc do innych ras, pobrali się ze sobą. Z liczby 90 wypadków lynchu, dokonanych na murzynach w r. 1900, 75 było spełnionych nietylko okrutnie, lecz niesłusznie ponieśli oni karę za przestępstwa białych“.

Takie są dowodzenia murzyńskiego lekarza — czy zupełnie bezstronne, nie wiemy, bądź co bądź, nienawiść do murzynów, zamiast gasnąć z postępem cywilizacji, zaostrza się coraz więcej.

I dziś możnaby powiedzieć, jak mówiono w starym Rzymie: *Hic niger est. Hunc tu Romane caveto!* (Oto murzyn. Miej się na baczności przed nim, Rzymianinie).

Dział ekonomiczny.

— **Targ na nierogaciznę.** Na wiedeński targ nierogacizny przywieziono ogółem 11.352 sztuk świń, między temi 4101 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 104 do 108 h., za galicyjskie młode świnie 84 do 104 h. za kilogram żywej wagi.

— **Wiedeń** 27 maja. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica (cisańska) 8·25 do 8·65, żyto (słowackie) 7·10 do 7·25, jęczmień (morawski) 7·85 do 8·—, kukurydza (węgierska) 6·70 do 6·85, owies (węgierski) 6·25 do 6·50, rzepak 12·— do 12·50. Usposobienie słabe. Pogoda: piękna.

— **Budapeszt** 27 maja. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj od —·— do —·—, na październik od 7·47 do 7·48; żyto na październik od 6·57 do 6·58; owies na maj od —·— do —·—; na październik od 5·46 do 5·47, kukurydza na maj od —·— do —·—, na lipiec 6·38 do 6·39; rzepak na sierpień od 12·40 do 12·50. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna lepsza. Usposobienie słabe. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 27 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 666·25, Akcje węg. Zakł. kred. 728·50, Akcje Anglobanku 276·25, Akcje Unionbanku 528·—, Akcje Laenderbanku 410·90, Akcje Bankvereinu 481·25, Akcje Bodencredit 956·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 678·25, Akcje kolei połudn. 46·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 427·—, Acje kolei Północnej 5550, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 378·25, Akcje Rima Muranji 466·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1652·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 343·50, Oblig. węg. indemn. 98·25, Renta majowa 100·50, Austr. renta koron. 100·95, Węgierska renta kor. 99·35, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·32, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 4 proc. listy Banku hipot. 98·15, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·45, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·40, Losy tureckie 118·25, Marki 117·20, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 27 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 275·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 270·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 162·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 69·—, Ofen 40 zł. 170·—, Palffy 40 zł. m. k. 170·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·35, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 234·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 441·—.

— **Wiedeń** 27 maja. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·— do —·—. Tendencja utrzymana. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·— do —·—. Tendencja: idzie w górę.

— **Berlin** 27 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·60, Staatsbahny 145·75, Disconto Comandit 185·10, Berlińskie Towarz. handl. 153·90, Laura 216·—, Bochumy 175·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·55, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 95·25, Kolej Meridionalna 140·25, Losy tureckie 130·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 178·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 367·50, Lombardy 14·50, Kolej Henry 104·90, Niemiecki bank narodowy 119·60, Kanada Profered 125·30, Akcje żeglugi hamburskiej 106·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·80.

— **Berlin** 27 maja. Austr. banknoty 85·49, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 27 maja. Austr. kred. 209·60, Kolej państw. —·—, Disconto 185·60, Laura 216·10.

— **Paryż** 27 maja. 3 prc. renta 97·92, mąka 32·70.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego